

PONTYFIKAT FATIMSKI

**W SWOIM PRZYCZYNKU, KTORY PISZE Z GŁOWY BEZ ŻADNYCH NOTATEK NA PROŚBĘ X. ANDRZEJA MADEJA CHCĘ WYRAZIĆ SWOJA WDZIĘCZNOŚĆ I PODZIWIĆ DLA JANA PAWŁA WIELKIEGO ZA TO ŻE UJARZMIŁ SWOJĄ DOBROCIA KOMUNISTYCZNĄ CZERWONĄ HYDRĘ, KTORA SYMBOLICZNIE SIEDZI UJARZMIONA U STOP WAWELU. MOJA OPINIA JEST TAKA, ŻE POPRZEZ POSŁUGĘ PAPIEŻA WOJTYŁY LEGENDA O SMOKU NABIERA NOWEGO SENSU, JAK I BAJKA O “PIĘKNEJ I POTWORZE”.
PAPIEŻ WOJTYŁA ZMOGŁ TE SZKARADĘ DOBROCIA!!!**

Fatima

Matka Boza uprzedzała, że z powodu Rosji cierpieć będą liczne narody a niektóre z nich zginą z oblicza ziemi. Ja chce opowiedzieć jak niektóre zdeptane przez rosyjski komunizm narody papież Wojtyła ukaszony przez bestie przytulił do piersi i swą miłością odrodził.

Komunistka na kolanach

Z moich spostrzeżeń o Janie Pawle drugim jedno z ciekawszych to fakt, że udało mu się rzucić na kolana wielu twardych ludzi i zapewne on nigdy nie był świadom tego jak wielu. Gdy była pamiętna Msza, na której dokonywał się ingres papieża, to ja już mieszkalem w internacie w Brodniczy i na niedziele do domu nie jeździłem. Mało było licealistów ale dla tych co pozostali pozwolono oglądać transmisję w Sali widowiskowej w internacie i specjalnie w tym celu wstawiono telewizor, który zwykle stał w pokoju wychowawców.

Pani Markowska, która nad nami mówiąc krótko, się znęcała zrywając z łóżek i wyganiając codziennie na gimnastykę w stylu podobnym do tego, jak to się robiło w obozie koncentracyjnym lub w wojsku, nagle pokorna jak owieczka cała telewizyjna msza święta wysłuchała NA KOLANACH, czego bym się w życiu nie spodziewał i do czego mnie osobiście zabrakło odwagi. Miałem chęć postąpić jak ona, ale wstydziłem się manifestować te uczucia.

Lekcja polskiego

Jeszcze bardziej twarda zdawała mi się i moja nauczycielka od polskiego ale gdy w czerwcu 1979-go papież przyjechał do ojczyzny pierwszy raz ona również pozwoliła przynieść telewizor do klasy i tego dnia lekcji nie było. Mam wrażenie, że większość nauczycieli postąpiła podobnie. Oglądaliśmy lądowanie, przemówienia i tryumfalny przejazd papieża po stolicy...

Włocławek

Gdy strzelano do papieża to byłem w klasie maturalnej we Włocławku więc pamiętam piękną majową słoneczną pogodę i mnóstwo plakatów z małym dzieckiem symbolizującym solidarność i zamiast flagi trzymającym zapalniczkę z podpisem – zapalniczki w reku dziecka to ogień. Tak komuniści wyszydzały solidarnościowe logo. Jakoś tak te dwa obrazy rozmodlonego ludu polskiego w kościołach i tych szyderstw. Jedni szydzili nad ruchem solidarnościowym inni a raczej ci sami szydzili nad autorytetem i życiem papieża.

Ślązak

Stałem kiedyś w długiej kolejce na poczcie głównej w Opolu. Kasjerki apatycznie i powoli obsługiwały klientów. Pewien zirytowany autochton zaczął głośno obrażać Polaków wykrzykując pod adresem kasjerek “wszyscy Polacy to świnie – jeden papież normalny, on

jedyny”. W kolejce stało ze sto osób i pewnie by nie jeden chętnie ripostował, ale ta pochwała pod adresem Ojca Świętego tak się wszystkim spodobała, że nikt na cudaka się nie obrażał. Mnie również, choć w tym czasie przeżywałem kryzys wiary bardzo się ciepło od tych niegrzecznych słów zrobiło na sercu.

Hiszpanin Laforet

Takiego zdarzenia nie było nigdzie. W Hiszpanii jedynie.

Młody kleryk Laforet zgłosił się w dzień zamachu na Jana Pawła II z dziwną prośbą do swych przełożonych. Postanowił ofiarować swe młode życie za życie papieża w tej samej chwili gdy się o tym z mediów dowiedział. Różne były reakcje ludzi tego dnia. Po prostu być może nikt inny na taki rycerski pomysł nie wpadł i nie znana mi jest żadna podobna opowieść. Potrzebował jednak jako kleryk zgody przełożonych. Stąd sprawa nabrała biegu i stała się publiczna. Martwił się bardzo, żeby tylko Ojciec Święty nie umarł tej tragicznej nocy. Przełożeni naradzili się i dali zgodę pierwszszakowi. Jego stan zdrowia w przeciągu roku zmienił się diametralnie. Zauważono u niego nieuleczalną chorobę płuc, której ślady dostrzegli również lekarze papieża podczas operacji. U papieża choroba znikła u Edwarda Laforeta rozwijała się szybko przez wszystkie cztery lata jego kleryckich zmagania. Przełożeni, którzy znali sprawę pobłażliwie podeszli do sprawy końcowego egzaminu i wyświęcili go na rok wcześniej. Ten rok kapłaństwa to był koszmar bólu na granicy fizycznego i psychicznego wyczerpania. Laforet w malignie pisał listy do świętych. Pisał również list do Jana Pawła 2 i na ile mi wiadomo otrzymał wdzięczną odpowiedź.

Sprawę znam, bo dane było mi poznać starszego brata Laforeta, który też przyjął kapłaństwo i jest członkiem ruchu Militia de santa Maria. Wolontariusze z tego ruchu w przeciągu 10 lat wspierali moje misyjne projekty w Rosji. Co rok miałem grupę kleryków i świeckich, co drugi rok sam odwiedzałem Hiszpanię. Stąd znajomość tej niezbyt reklamowanej historii.

Litwini

Gdy papież miał odwiedzić Litwę, to było wielu sceptyków którzy twierdzili, że jeśli nawet odwiedzi to napewno nie Wilno, bo tam zbyt wielu Polaków i będą się kolejny raz nad Litwinami z pogardą wywyższać. O dziwo zaproszenie do Litwy nadeszło, mało tego papież gdzie tylko się dało przemawiał po litewsku okazując wielki szacunek temu małemu narodowi. Gdy jednak przemówił po polsku to rodaków zatkało, bo on ich poprosił, by się czuli na Litwie Litwinami polskiego pochodzenia i by się w sposób patriotyczny odnieśli do daru niepodległości. To była trudna lekcja dla polonusów ale bardzo potrzebna. Poprzez to papieżowi udało się to o czym nikt już nie marzył. W Wilnie nastąpiło niesamowite i trwałe zbratanie Polaków z Litwinami. Atmosfera w stolicy trwała świąteczna jeszcze kilka miesięcy po wizycie. Wiem to z pierwszych ust, bo odwiedzałem Wilno w tych czasach po kilkakroć i dopytywałem się jakie były echa wizyty. Sami Polacy przyznawali, że takiego scenariusza wydarzeń nikt się nie spodziewał

Dodam, że gdy przy wyborze papieża ogłoszono, że ma litewskie nazwisko i pochodzi spod Kalwarii, to większość Litwinów dała temu wiarę. Plotka taka długo krążyła po kraju.

Łotysze

Widziałem jak Łotysze czekali na papieża zwłaszcza w Agłonie gdzie jest grob kardynała Vaivodsa wielkiego promotora kościoła katolickiego w ZSRR. To on pozwalał wykładać w Ryskim seminarium po polsku i po rosyjsku a przez to mogli tu studiować bez bariery językowej klerycy z całego sowieckiego imperium. Agłona to stare i sławne sanktuarium, do którego chodzą piesze pielgrzymki z Rygi i nie tylko. Wędrując rok przed wizytą papieską tą trasą widziałem jak Łotysze a zwłaszcza Latgalcy (Łotysze – katolicy, ze wschodnich województw

kraju) przejmowali się rolą. Plac wokół sanktuarium został zniwelowany na poł kilometra wokół. Zburzono wiele starych domków. Państwo wydzieliło wielkie fundusze, by te prowincjonalną sowiecką wioskę zamienić na europejskie miasteczko.

Słowaczka

Pewnego razu grupa wolontariuszy ze Słowacji odwiedziła mnie w Rostowie nad Donem i musieli dokonać remontu koła od samochodu. Ja pomagałem, bo za kierowcą była dziewczyna i nie wypadało, żeby sama dokręcała koła. Przy tej robocie w pewnym momencie upadłem, bo Słowaczka w trakcie rozmowy wypowiedziała kilka komplementów pod adresem papieża, a ja ripostowałem, że się pewnie podlizuje mi podlizuje ponieważ jej pomagam i ponieważ papież to moj rodak. "Kto ci powiedział, że to wasz rodak, papież to nasz, on goral a znaczy Słowak!" Usłyszawszy to pośliznąłem się kluczem po śrubie na kole, upadłem i rozbiłem wargę. To było piorunujące wrażenie. Ona mnie nie obraziła, ona podwoiła swój komplement. Powtórzyła się historia z Opola.

Niemcy

Dziwna sprawa. Coś przewrotnego dokonało się w środowisku niemieckim. Jan Paweł Wielki, jeden z architektów pojednania polsko-niemieckiego był bojkotowany i ignorowany w Niemczech. Na jego dwu wizytach zbierało się niewiele osób. Wyczuwało się rezerwę. Hierarchia miała jakiś żal za personalne przesunięcia jakich papież dokonał w episkopacie zwłaszcza w odniesieniu do biskupa w Kolonii. Kiedyś zapytałem znajomego księdza w Koenigstein czy to prawda, że Niemcy papieża nie lubią. Nieprawda wyrzekł, oni go nienawidzą. Niemcy mają więcej powodów do wdzięczności papieżowi niż ktokolwiek. Dziś niewielu pamięta o tym, że w przeddzień pamiętnej wizyty w Berlinie, podczas której Gorbaczow sceptycznie wyraził się o murze berlińskim i tym samym dał hasło prostym ludziom do niszczenia tego reliktu komunizmu, że w przeddzień tej berlińskiej wizyty Gorbaczow był w Rzymie właśnie i że miał długą rozmowę. W trakcie tej rozmowy było między innymi ustalone, że greko-katolicy na Ukrainie mogą wyjść po 44 latach z podziemia. Gorbaczow nie ukrywa, że był wstrząśnięty spotkaniem z papieżem i trzeba ufać, że wszystko co robił i mówił po tym spotkaniu było zdeterminowane osobowością papieża.

Meksyk

Wyniszczony przez komunizm w tej samej mierze co Rosja stał się celem pierwszej papieskiej pielgrzymki. Czyż to nie było genialne. Ktoby w Kremlu wpadł na taki pomysł, że ten "niebezpieczny pan" nie będzie się rzucał z pięściami na nich ale z zawadiackim kapelusikiem pojedzie pocieszać katolickie serca prekolumbijskich Indian w Guadalupe! Końcówka pontyfikatu była podobna. Meksykanie, wiem to z pierwszych ust, szaleli z radości dowiedziawszy się, że błogosławiony Indianin Juan Diego z Guadalupe, będzie kanonizowany. Oto "armaty Watykanu", o które pytał zdumiony Stalin.

Amerykanie

Amerykanów papież zaskakiwał. Zaskoczył też amerykańską Polonię. Podobno dzięki Papieżowi z Polski wielu zamerykanizowanych Polaków nagle sobie przypomniało język polski i ci co dawno nie bywali w kościele zaczęli to robić.

Kuba

Fidel Castro na chwilę się zmienił i to nie do poznania.

Wypuścił więźniów politycznych, mówił krótko zamiast po poł dnia i miał podczas trwania pielgrzymki minę straponą, ale zadowoloną. Czy to nie cud, że papież był tam w ogóle. Mało tego, stawiał Fidelowi swoje warunki a ten twardy gość jak małe dziecko je wypełniał!!!

Japończycy

Japończycy nazywani są azjatyckimi Niemcami.

W odbiorze papieża też była spora rezerwa. Ponoć osobiście wezwał do siebie na dywanik ostatniego Europejczyka w episkopacie – kanadyjskiego dominikanina i punkt po punkcie ustalali plan pielgrzymki we dwoje, bo na Japończyków nie można było liczyć. Im się zdawało, że papież przyjął kurtuazyjne zaproszenie do Japonii i sprawa się skończy na kurtuazji, że takie coś w szynkarstwie-buddyjskim imperium nie może się zdarzyć. Oni w to nie wierzyli absolutnie, a jednak papieski upor w tej sprawie misyjnej stopił wszelki lud, jedynie nie był w stanie stopić śniegu w Nagasaki, który zgodnie ze starą trzechsetletnią legendą podziemnych japońskich katolików miał się pojawić w dzień przyjazdu romu-sama czyli papieża. Prosty lud wierzył w to od stuleci a hierarchowie jak zakłęci, nie tknęli palcem.

Ponoć do dziś połowa “kakure kirishitan” czyli podziemnych chrześcijan ukrywa nadal swą wiarę względem europejskich misjonarzy, którym do końca nie ufa. Są też widać powody nie ufać domorosłym hierarchom. Pełna wolność wyznania miała wedle legendy zjawić się razem z tym śniegiem. Japończycy podobnie jak Skandynawowie czy Niemcy myślą z rozwagą i powoli. Oni te papieską lekcję odebrali i przyjęli w sercu a realizować będą przez kolejne stulecia. Takie mam wewnętrzne obawy.

Śniegu w Nagasaki nie bywa, bo to rejon subtropikowy, ale wyjątkowo na przyjazd papieża wypadła śnieżycy jakiej nikt nigdy nie widział w tych stronach i sam Papież opowiadał, że nigdy w życiu w Polsce nie zmarzył tak jak zmarzył w Japonii.

To był błogosławiony mroz i błogosławiony śnieg.

Koreańczycy

W Korei katolicy też przeżyli cud papieskiej wizyty aż dwukrotnie. Duch Święty podpowiedział hierarchii, by wystosować prośbę pod hasłem “podaruj papieżowi sąsiada”. Chodziło o to by każdy katolik Koreańczyk w ramach przygotowań do wizyty papieskiej, która miała upamiętnić 200-lecie chrztu Korei “zewangelizował sąsiada poganina w takim stopniu, by nie tylko przyszedł na papieską liturgię i ją pobożnie wysłuchał, ale aby przyjął chrzest i w kościele pozostał”. Takiego podarunku papież nie otrzymał nigdzie i nigdy. W przeddzień jego wizyty było w Korei 2 miliony katolików. W dzień przyjazdu już cztery miliony. To był cud Anno Domini 1984. Po czterech latach na kongresie Eucharystycznym w Seulu liczba katolików dochodziła już do 5 milionów czyli 10% ludności azjatyckiego kraju.

Jugosławia

Papież jak większość mieszkańców Italii mógł w Watykanie czuć jak ziemia drży od wybuchów w Sarajewo. Jego serce rwało się na kawałki tym bardziej gdy w 1994 roku w czerwcu szykował się do odwiedzin i nagle procz serca pękł mu staw biodrowy. Leżąc w pościeli odpowiadał na pytania dziennikarza Messori skąd posiadamy cudowny zapis “Przekroczyć prog nadziei”. Ta broszurka przyniosła Watykanowi niesamowity dochód, ale papież wszystkie pieniądze oddał dla Bośni do której nie mógł dotrzeć.

Mongolia

Kolejny post-sowiecki kraj, w którym coś drgnęło poprzez starania Jana Pawła II, bo to przecież on ustanowił tu hierarchię i sukcesy misjonarzy są imponujące.

Ostatnia pielgrzymka papieska miała być do Mongolii z przystankiem w Kazaniu, aby zwrócić Kazańska ikonę Prawosławnym. Nuncjusz Mennini wyznał niedawno w Taszkencie, że Prezydent Putin zgadzał się na taką wizytę ale pod warunkiem, że to będzie incognito i bez prasy. Widocznie były jeszcze inne przeszkody, bo Ojciec Święty niewątpliwie nie stawiał żadnych warunków wstępnych i na ile znam życie byłby gotów przystać i na taki dyshonor.

Grecy

Długo dyskutowali i wahali się.
Co sprawiło, że ostatecznie przyjęli Papieża u siebie nie wiemy. Cud!
Warunkiem wizyty była odmowa “całowania ziemi na lotnisku”.
Trzeba przyznać, że te warunki były skromniejsze niż te stawiane w Kremlu.

Bułgarzy

Bułgarskiemu prezydentowi humaniście bardzo zależało na wizycie Ojca Świętego. Czuło się że chce się zrehabilitować za tzw. “bułgarski ślad” w sprawie ataku na życie papieża. Te nadzieje się spełniły, bo Ojciec Święty wyraźnie powiedział, że o nic Bułgarów nie posądza. Rzeczywiście. Nawet jeśli zamieszane w to były spec-służby “bułgarskie” to nie w interesach Bułgarii ani nawet Rosji, ale oczywiście rzecz w interesach Kremla.

Rumuni

Ci wrzeszczeli “Unitate”, zjednoczcie się. Ten okrzyk cudowny pozostaje pamiątką i testamentem papieskim dla prawosławnej Rumunii ale czy jedynie Rumunii...

Czesi

Sami po sobie apatyczni i ateistyczni.
Jednak Opatrzność dała im prezydenta z takim samym humanistycznym zacięciem jak prezydent Bułgarski. On się wyraził komentując wizytę papieża w Czechach pięknymi słowami: ”ja nie wiem co to cud, ale mam prawo przypuszczać, że fenomen obecności tego papieża jest dla nas wszystkich cudem właśnie”(parafraza)

Węgrzy

Odwiędził ich papież w 1991 roku, prosto z Częstochowy pojechał do nich.
Czy to nie ciekawe, że główny patron Węgier czczony jest 16 sierpnia zaraz po największym Częstochowskim świecie. Powiozł na Węgry cały ten entuzjazm częstochowskich tłumów.
Pochylił się z troską nad tym udręczonym w 1956 roku miastem i przypomniał całemu światu jaką cenę zapłacili katolicy w tym kraju, żeby znowu powrócić do kościoła i poczuć się narodem wolnym.

Gruzini

W 1999 roku Ojciec Święty na zakończenie synodu w Indiach zrobił sobie przystanek w Gruzji w trakcie którego miała miejsce Msza św. w pewnej wielkiej hali. Miejscowi Prawosławni zbojkotowali plan, by msza była na jakimś dużym placu. Mowiło się, że dla prawosławnego człowieka to grzech uczestniczyć w katolickiej modlitwie tym niemniej wielu zignorowało te komentarze, a sam Szewardnadze stary komunista przyznał, że czekając na papieża całą noc z wrazenia nie spał.

Nazarbajew

Muzułmański Kazachstan przyjął papieża z rozpostartymi ramionami.

Całe miasto było przepięknie udekorowane. Cała milicja postawiona na uszy.

Nawet pogoda podporządkowała się papieskiej wizycie, bo straszne ulewy nagle ustały i wyszło słońko, gdy tylko papieska stopa stanęła na tej męczeńskiej ziemi.

Nazarbajew zachował się dzielnie. Cały świat podchwycił moment kiedy to upadły kartki z przemowieniem papieskim ze zmęczonych dłoni starca na ziemi. Prezydent osobiście skrupulatnie je pozbiierał i wręczył je papieżowi.

Od tej pory autorytet kościoła katolickiego wśród prostych Kazachów wyrosł niesłychanie. Tego się nie da opisać jak bardzo katolicki kościół jest w tym muzulmańskim kraju szanowany. To coś przedziwnego i wyjątkowego. I jest to wyłącznie zasługa JP 2.

Taszkient-Gandolfo

Z Taszkientu czyli z Uzbekistanu podobnie jak z rosyjskiego Nowosybirsk do Astany przyjechało około 200 osób na Mszę Papieską. Jak się udało zdobyć fundusze na dwa czarterowe samoloty, to też zagadka i cud jakiś. Pielgrzymi z Syberii podróżowali na czterech autokarach dwie doby. Podobne grupy jechały z Kirgizji, Tadżykistanu i Turkmenii. Nie znam szczegółów tych pielgrzymek ale czuje w sercu, że to było tak samo ważne jak dla Polaków gromadne wizyty w Watykanie. Oni nie jechali do cudzego, ale do swojego papieża Słowianina, o którym tak pięknie się wyraził aktor i śpiewający poeta Wysocki, a jeszcze piękniej zachował Sołżenicyn. Wedle słów wdowy Sołżenicyna on cały ten dzień kiedy Polaka ogłoszono Następcą Piotrowym jak małe dziecko biegał po domu i podskakiwał z radości.

Ormianie

Ormianie zapraszali papieża kilkakrotnie.

On kilkakrotnie przyjmował oficjalne delegacje w Watykanie lecz gdy już termin pielgrzymki do Armenii się zbliżał, to z jednej strony papież się potłukł w łazience w trakcie pobytu w Polsce a potem sam Garegin II poczuł się źle i posłał wysokiej rangi delegację do Polski z prośbą, by odwiedziny przełożyć na inny czas. Owszem katolikos Garegin po kilku miesiącach zmarł.

Zaproszenia jednak nie wycofano i prosto z Astany w 2001 roku pomimo zmęczenia przyleciał do Eczmiadzinu świętować razem z ormianami jubileusz 1700-lecia chrztu Armenii.

W tym samym czasie miał być w Erewaniu patriarcha Aleksy II, ale specjalnie z tego powodu opóźnił o jeden dzień swój przylot byle się z papieżem nie spotkać.

Azerbejdżanie

Azerowie mocno konkurują z Ormianami we wszystkich dziedzinach. Ormianie przerzucają na Azerów swoją wrogość i awersję do Turków. Ci im odwzajemniają przy każdej okazji. Trwa cicha i nieprzerwana wojna w Karabachu, ormiańskiej samozwańczej enklawie na terenie Azerbejdżanu. Azerowie zrobili wymówkę papieżowi, że Armenię odwiedził a Baku nie.

Papież postąpił genialnie, odczekał rok i polecił swoim dyplomatom by mu zorganizowali oddzielną pielgrzymkę do Azerbejdżanu w 2002 roku. Była udana nie poprzez przemowy bo tych ze względu na zły stan zdrowia papieża było mało, ale poprzez fakt, że tak stary i chory człowiek uczynił temu gorskiemu narodowi dżygitów taki honor swoją obecnością.

Warto wiedzieć, że wszystkie tureckie plemiona mają wysoko rozwinięty "kult starców".

Intuicja papieska względem Azerów była po prostu genialna.

Ukraińcy

Faktem jest, że rodzina Kaczorowskich a więc krewni Wojtyły po kądzieli pochodzili spod Lwowa i to dało powód niektórym do tworzenia legend podobnych do tych jakie sobie opowiadają Słowacy i Litwini, "on nasz Ukrainiec". Od czasów metropolity Szeptyckiego żaden Polak nie miał na Ukrainie tak wielkiego autorytetu. Również tutaj w czasie pielgrzymki podobnie jak na Litwie starał się przemawiać głównie w języku Państwowym, co mocno szokowało gdy się zważy że sami Ukraińcy w tych czasach w Kijowie posługiwali się głównie rosyjskim. Papież cytował Szewczenkę, czego się nikt nie spodziewał. Przyjechał pomimo strasznych i niegrzecznych protestów moskiewskiego prawosławia, czym sobie zaskarbił tym większy szacunek Ukraińców. Oni zmęczeni się od bezustannych pouczek płynących z Moskwy na temat jak Ukraina ma żyć, kogo zapraszać kogo nie...

Dokonało się też niespotykane zbratanie dwu obrządków. Nigdy przedtem łacinnicy z "grekami" nie byli tak mili i na odwrot. Kraj otrzymał dwu kardynałów po raz drugi w historii (pierwszy kardynał metropolita Izidor żył w czasach soboru Florenckiego).

Unicy byli bardzo wdzięczni papieżowi, który nigdy się nie poddawał w relacjach z nimi atmosferze hura-ekumenizmu ze szkodą dla nich. Gdy proszono papieża o podniesienie statusu Metropolity do rangi Patriarchy on wyrzekł, że chętnie ale dopiero wtedy kiedy zaistnieją struktury w całej Ukrainie a nie tylko w Galicji. Tym sposobem zaangażował unitów misyjnie na Donbasie i Krymie do czego się wcale nie kwapili pomimo buńczucznych wypowiedzi na podobne tematy. Marzenie Szeptyckiego o tworzeniu wschodnich egzarchatów misyjnych zrealizował częściowo i legitymizował swoją postawą Jan Paweł II.

ZSRR

Wszystkie odrodzone przez Niego struktury na Wschodzie mają sens jeśli nie dosłowny to głęboko prorocki.

Nikt z poprzedników Jana Pawła II nie mógł marzyć, że liczba hierarchów katolickich w dawnych krajach sowieckich, zwłaszcza w tych gdzie nie było ich wcale dojdzie do setki i że będą wśród nich liczni kardynałowie.

Rosjanie

No coż, na temat Rosji w Fatimie powiedziano wiele.

Gdybym chciał powiedzieć więcej to musiałbym się ciągle gryźć w język.

Pozostawmy więc sprawę wpływu tego pontyfikatu na fenomen nawrócenia Rosji Opatrzności Bożej i po prostu na ten temat pomilczmy.

Jedyną co chce powiedzieć jako Kapłan z czarnej listy KGB i Patriarchy Cyryla, że spośród prawosławnych pewien dziennikarz miał się mądrze wypowiedzieć na temat bojkotu osoby Ojca Świętego w Rosji. Powiedział on mianowicie, że przyjdzie taki czas kiedy wszystkim Rosjanom będzie bardzo wstyd za to że nie zaprosili Jana Pawła II do Moskwy czy Kazania kiedy był czas na to.

Inni mówili, że to zbyt wielki honor dla kraju, który nie przyznał się i nie potępił swoich licznych zbrodni...

TERAZ KOŃCZĄC SWOJĄ OPOWIEŚĆ CHCĘ SIĘ KROTKO POMODLIĆ I KAŻDEGO KTO CZYTA POPROSIĆ, BY SIĘ POMODLIŁ O TO, BY RÓWNIEŻ KREMLOWSKA HYDRA PRZEMIENIŁA SIĘ W ZABAWKĘ DLA TURYSTÓW, BO ZE SMUTKIEM TRZEBA STWIERDZIĆ, ŻE DO DZIŚ ZABAWKĄ NIE JEST NIESTETY. TEJ HYDRZE WCIAŻ ODRASTAJĄ ODRĄBANE GŁOWY I NASZ PAPIEŻ PRZEZ NIĄ WIELE I PRAWDZIWIE WYCIERPIAŁ. W PRZEDEDNIU BEATYFIKACJI KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI KOLEJNEJ OFIARY INSPIROWANEGO SOWIECKIM SYSTEMEM SKRYTOBOJSTWA WARTO POMEDYTOWAĆ CZYM SKUTKUJE NIEUKARANY REŻIM. CO DAJE "GRUBA

KRESKA” I BRAK PAMIĘCI W ŻYCIU PONIŻANYCH NARODOW.
FAKT ATAKU NA JEGO ŻYCIE 13 MAJA 1981 ROKU, 29 LAT TEMU DO DZIŚ
POZOSTAJE NIEWYJAŚNIONY
CHOĆ WIELE WSKAZUJE NA TO, ŻE PODOBNIEM JAK W KATYNIU, CZY
GIBRALTARZE, MIAŁA TO BYĆ ZBRODNIA DOSKONAŁA, O KTÓREJ TWÓRCACH
NIKT SIĘ NIE DOWIE.
POJEDNANIE OWSZEM ALE TYLKO W PRAWDZIE.
NIE MA POJEDNANIA BEZ SPRAWIEDLIWEGO SĄDU.
NIC NIE WARTE POJEDNANIE SKLEROTYKÓW.
JUŻ JUTRO POSTĄPIĄ Z NAMI PODOBNIEM.

Ks. Jarosław Wiśniewski

TASZKIEN 11 MAJA 2010 - UZBEKISTAN